Nr. 289 Kraków, sobota 17 grudnia 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. amer.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Reforma regulaminu.

Kraków, 16 grudnia.

W niedzielę d. 18 b. m. minie rok, jak Izba posłów uchwaliła reformę regulaminu. Było to po długiem posiedzeniu, które trwało 4 dni i 4 noce, kiedy Izba wyczerpywała ostatnie siły, aby przełamać obstrukcyę prowadzoną przez czeskich radykałów i agraryuszów, aby — po załatwieniu dwóch tuzinów „wniosków“ nagłych — dojść do porządku dziennego. Gdy nadzieja osiągnięcia tego celu znikała, w ostatniej chwili przyszedł ratunek ze strony sympatyzującej z obstrukcyą; z łona Unii słowiańskiej wyszedł wniosek Kreka-Kramarza o reformę regulaminu na jeden rok, reformę, uniemożliwiającą obstrukcyę prawie w zupełności.

Gdy wniosek ten się pojawił, powitany sympatycznie przez wszystkie stronnictwa, którym utrzymanie parlamentu leżało na sercu, zawrzało wśród Niemców tak zwanych wolnomyślnych i radykalnych. Oba te kluby wszczęły alarm, że wniosek jest wymierzony przeciw Niemcom, że jest on początkiem do przeobrażenia Austryi w „państwo słowiańskie“, że jest zamachem na prawa mniejszości; słowem — Niemcy od Chiari'ego do Wolfa byli zrozpaczeni. Rząd zaś z kwaśną miną przyjął wniosek i trzeba było dopiero przekonywać bar. Bienertha, że reforma regulaminu wyjdzie także rządowi na korzyść, gdyż zapewni mu uchwalenie konieczności państwowych i uwolni go od przymusu użycia § 14. — W ten sposób reforma regulaminu na jeden rok przyszła do skutku wbrew wolnomyślnym Niemcom i wbrew rządowi, a dziś można stwierdzić, że był to świetny sukces.

Rok cały, od grudnia 1910 do grudnia b. r., parlament funkcyonował; oprócz kilku hałaśliwych scen i słabych prób obstrukcyi technicznej parlament pracował, mimo że rząd stawiał go bardzo często w przymusowe położenie. Z historyi dawniejszych lat można sobie wyobrazić, coby się było stało z parlamentem bez tej reformy. Pierwszy parlament ludowy, otoczony jawnymi wrogami i nieszczerymi przyjaciółmi, byłby nietylko zdyskredytował siebie, ale parlamentaryzm wogóle; rząd bar. Bienertha byłby miał usprawiedliwienie swego antyparlamentarnego i antykonstytucyjnego zachowania się; wszyscy wrogowie parlamentu ludowego byliby tryumfowali, że demokratyzacya reformy wyborczej nie wpłynęła na zmianę starych, szkodliwych nawyczek parlamentu kuryalnego; parlament byłby zupełnie został usunięty jako czynnik publiczny, a państwo wydane byłoby na łup biurokracyi.

Te powody, które można ująć w zdaniu: obrona parlamentu przed wewnętrznymi i zewnętrznymi wrogami, skłoniły socyalnych demokratów do poparcia wniosku o reformę regulaminu, przyczem jako dalszy powód był ten, że reforma wyszła z parlamentu uniemożliwiała wykonanie groźby o naruszenie nowego regulaminu, który z pewnością byłby kneblował wolność poselską w najwyższym stopniu. I po roku okazało się, że Niemcy nie mieli słuszności, gdyż nie nastąpiło żadne z przepowiadanych przez nich „nieszczęść“, a głównie — o co im najwięcej chodziło — nie przyszło do utworzenia „bloku słowiańskiego“.

Niemcy sami uznali swą kompromitacyę i we środę głosowali za przedłużeniem reformy na dalszy rok. Cisami Niemcy, którzy w grudniu 1909 uważali reformę za zamach, w grudniu b. r. przyznali się do błędu i przez usta posła Weidenhoffera zdeklarowali się jej zwolennikami. Ta zmiana frontu jest najlepszym dowodem, że reforma była dobrą i konieczną, a stąd wynika dla stronnictw dalszy obowiązek pracowania i na innych polach w kierunku utrzymania i wzmocnienia parlamentu.

List z Belgii.

Bruksela, 12 grudnia.

(Z życia Polonii. — Obchody ku czci tow. Limanowskiego. — „Filarecya“, „Zjednoczenie“ i „Spójnia“ w Leodyum. — Smutne objawy. — „Filarecya“ w Verviers).

Belgia to kraj, w którym emigracya polska jeszcze w r. 1831 znalazła serdeczne przyjęcie, znalazła pracę i pomoc. Wielcy nasi, jak Lelewel i Worcell, znani tu byli powszechnie, otaczani czcią i poważaniem. Tak naprzykład Joachim Lelewel kilkakrotnie zrzekał się asygnowanej mu przez rząd belgijski zapomogi, pracował tu jako profesor na „Uniwersytecie wolnym“, założył cenne muzeum medali i dziś jeszcze na ulicy des Eperons znajduje się tablica zdobna w herby narodowe, na domu, w którym ostatnie dni swe, przed wyjazdem do Paryża, Lelevel spędził.

Dzisiejsza emigracya polska mało zna te sprawy, mało też dba o podtrzymanie należyte dawniejszej, pięknej tradycyi. Owszem, zachowaniem się swojem, bezmyślnością w urządzaniu pijackich przedsiębiorstw, tytułowanych szumnie „Soirée polonaise“, stronieniem od instytucyj społecznych w Belgii, utożsamianiem się z „litwakami“ i Rosyanami, studenterya polska tradycye dawne niweczyła, wyrabiając o Polsce opinię smutną i nieprawdziwą.

W ostatnich latach zaczęło się pod tym względem trochę poprawiać. Dziś mamy już w Belgii silnie tętniące narodowe życie polskie, którego nie zdusić przeróżnym „litwakom“ i „umiarkowańcom“.

Jubileusz nestora naszego uczciliśmy obchodami w trzech miastach belgijskich: w Brukseli, Leodyum i Verviers. W Brukseli stowarzyszenie polskie im. J. Lelewela wystąpiło z odczytem o „Życiu i dziełach Bolesława Limanowskiego“, oraz z wygłoszeniem okolicznościowych dwóch utworów literackich zdolnego literata, znanego już w Galicyi ze swych prac, tow. J. Kadena, który odczytał piękne utwory p. t.: „Sztandar“ i „Żołnierz Polski“. Z prawdziwą radością przyjęliśmy na skromnym wieczorze naszym przemówienie tow. z socyalno demokratycznego Związku Łotewskiego. Tow. Łotysz w gorących słowach podniósł zasługi Bolesława Limanowskiego nad uświadomieniem proletaryatu, mówił o ciężkiej walce przeciwko najezdniczemu rządowi i baronom na Łotwie. Przemówienie wygłosił w języku rosyjskim.

Jeden z towarzyszów z miejscowej organizacyi P. P. S., w odpowiedzi na przemówienie tow. Łotysza, podniósł konieczność wspólnej walki wszystkich rewolucyonistów w państwie cara i zakończył starem a wiecznem hasłem naszem: „Za wolność waszą i naszą!“.

Musimy napiętnować tu czysto s.-deckie wystąpienie miejscowych „postępowców“ ze „Związku P. Mł. P.“, którzy na zaproszenie do wspólnego obchodu ku czci tow. Limanowskiego odpowiedzieli zarządowi stow. im. Joachima Lelewela bezmyślnym listem, wykazującym, że obchód ku czci weterana socyalizmu międzynarodowego, ku czci człowieka szanowanego przez wrogów nawet, urządza krakowski komitet „prowadzący akcyę antysemicką“ i dlatego oni w obchodzie udziału przyjąć nie mogą.

W Leodyum po wygłoszeniu odczytu podpisano piękny adres do Jubilata. Przeszło 70 osób z różnych obozów w jedności dawno niestwierdzonej wystąpiło. Tak oto jednoczy szlachetna myśl i szlachetna idea wielkiego starca naszego do niedawna wrogie sobie obozy.

Niesympatyczne i nawskroś dzikie stosunki między stowarzyszeniami polskiej młodzieży w Leodyum, polegające na wzajemnem bojkotowaniu „n-deków“ i „socyalistów“, ustępują powoli wzajemnemu zbliżaniu się i poznawaniu. Trzeba raz na zawsze zerwać z tą czysto polską chęcią zrywania stosunków, „bojkotowania się“, „odsądzania“, „pogardzania“ i t. p. Młodzież polska w zachodniej Europie zdala stoi od wszelkich kuźni oficyalnej n decyi, z pod wpływów jej wyrywa się i chce żyć samoistnie. „Hańbą dla uczciwego studenta Polaka jest należenie do oficyalnej narodowej demokracyi“ — te słowa, wypowiedziane przez wybitnego przedstawiciela „n-deckiego“ niby „Zjednoczenia“ w Leodyum, najlepiej świadczą, jak luźny związek istnieje między lwowską bandą pachołków Grabskiego i Głąbińskiego a „Zjednoczeniem“ za granicą.

Dużo taktu i dużo dobrej woli winna mieć nowa organizacya postępowej i niepodległościowej młodzieży polskiej w Leodyum, aby należytą drogę do prawdziwego zjednoczenia młodzieży znaleźć. Boć właśnie idą dni i lata w czyny przyszłością wielką brzemienne, i w Polsce całej skupia się i jednoczy obóz niepodległościowy.

Przeciwko tej tendencyi występuje zajadle „Spójnia“ leodyjska, organizacya „polskiej“ młodzieży postępowej. Tak zawsze bywa u nas, iż nazwa najzupełniej przeczy działalności danego stowarzyszenia. Mając na czele swoim menerów przesiąkniętych duchem rozłamu „Związku“ i „Zjednoczenia“, „Spójnia“ nie chce słyszeć o wspólnem działaniu całej młodzieży polskiej, separując nawet „Bratnie Pomoce“ w Belgii w zagrodach „postępowych“ i „n-deckich“.

Smutne te objawy potęguje zupełny bezwład myślowy t. z. postępowców ze „Związku“. Ludzie ci kręcą się w kółko od lat pięciu. Nie chcą się niczego nauczyć, żyjąc wspomnieniami walk bratobójczych, strejków rolnych i t. d.

Gdy roboinik polski z Z. N. R. odepchnął precz od siebie służalcze dusze Dmowskich i Grabskich, gdy młodzież, zagranicą studyująca, oficyalnie wyrzeka się N. Decyi, „postępowcy“ polscy ciągle w maniackiej furyi przeczą oczywistym faktom, zwąc całe „Zjednoczenie“ ekspozyturą N. Decyi, a Z. N. R. uważając za bojówkę przeciw socyalistom.

Podniesienie tych spraw przed nadchodzącymi zjazdami „Zjednoczenia“, „Związku“ i „Filarecyi“ przyczyni się może do załagodzenia waśni braterskiej, przyczyni się może do wypowiedzenia się bodaj platonicznego jeszcze za połączeniem rozbitych organizacyj w jedną wielką, spójną, zjednoczoną i duchem Niepodległości przejętą, szczerze demokratyczną organizacyę Młodzieży Polskiej.

Na zakończenie listu tego podnieść należy żywotną działalność młodej organizacyi filareckiej w Verviers. Organizacya urządziła belgijską konferencyę Towarzystw postępowej niepodległościowej młodzieży polskiej przed zjazdem w Paryżu. Dwudniowe obrady wykazały zapał i oddanie się sprawie filareckiej. Referat kol. G. (delegata z Leodyum) o ideologii „Filarecyi“ wywołał długą dyskusyę, nacechowaną spokojem i godnością ze strony delegatów „Zjednoczenia“.

Stowarzyszenie im. J. Lelewela z Brukseli nadesłało list i odczyt p. t.: „Poetka ludu i proletaryatu“, przyjęte z wdzięcznością przez 40 blisko zgromadzonych.

Drugi dzień obrad zajął wiec szkolny, podkreślający konieczność bojkotu uczelni carskich w Królestwie Polskiem. Na zakończenie wreszcie konferencya wysłała następujący list do tow. Limanowskiego:

„Wielce Szanowny Obywatelu Jubilacie! I konferencya Mł. Niep. Postęp. z Belgii, odbywająca swe obrady w dniu 26 i 27 listo-

---

BRUNON KOSTECKI.

Szlakami buntu.

POWIEŚĆ.

36)

Rozmawiać wolno było tylko z prokuratorem, który zjawiał się co dwa tygodnie i spisywał „żałoby“ t. j. skargi i pretensye, dalej z naczelnikiem i doktorem, jakimś ogromnie przerażonym człowieczyną, bojącym się wymówić jednego słowa poza koniecznemi pytaniami o rodzaj choroby. Rano kurytarzowy strażnik otwierał z hałasem drzwi i wymawiał stale jeden wyraz: umyt'sia; o dziewiątej znów: misku na śnidanie i czajnik! później: na progułku, misku na obied, wreszcie jeszcze raz: czajnik — i na tem kończyło się porozumiewanie z jedynym ezłowiekiem, którego miało się wciąż obok siebie, wprawdzie najczęściej tylko jego oko, przylepione do szkła „judaszki“.

Okna w tej części pawilonu, w której znajdowała się cela czterdziesta, wychodziły na t. zw. babskij dwor, — podwórze, gdzie stał piętrowy budynek, przeznaczony na więzienie dla kobiet. O szóstej zrana panował tam prawdziwie jarmarczny rejwach, krzyki strażników, płacz dzieci aresztantek, jednem słowem wcale ładna muzyka z akompaniamentem przeraźliwego skrzypienia studni, stojącej tuż pod oknami. Aresztantek bywało przeciętnie 300 do 350 i kilka dziesiątków wiecznie piszczących dzieci; resztę można sobie wyobrazić. Wrzask kończył się dopiero po południu, kiedy kobiety pozamykano w celach. Z „babskiego“ podwórza wchodziło się na obszerny dziedziniec, nazwany niewiadomo dlaczego „owczarnią“, gdzie stał ponury jednopiętrowy gmach więzienny, dalej jedną stronę zajmowały zabudowania łaźni, kuchni i t. p., wreszcie kaplica. Główne więzienie stanowił ogromny dom murowany o dwóch piętrach, przerobiony z dawnego klasztoru. Przed domem tym znajdowały się znów dwa podwórza; jedno t. zw. „za kratą“ oddzielone było od drugiego bramą z żelaznych prętów i stanowiło miejsce przechadzki dla aresztantów; z drugiego wchodziło się do pawilonu i kancelaryi; tu również w wysokim murze od ulicy umieszczona była wielka, okuta żelaznemi sztabami brama, prowadząca „na wolność“. Wszystkie podwórza komunikowały się ze sobą za pomocą oddzielnych furtek, stale pilnowanych przez służbę więzienną.

Nad całem więzieniem od południa panował jakiś ogromny kościół o dwóch wieżach, którego mury łączyły się bezpośrednio z byłym klasztornym budynkiem. Dwa błyszczące miedziane krzyże na wieżach dumnie patrzyły na aresztanckie mrowisko, jakby szczycąc się dwudziestowiekową swoją kulturą i potęgą. W niedzielę, podczas nabożeństwa, przez gotyckie okna dolatywały poważne dźwięki organów i śpiewy ludzkie. Niewola ciała i niewola ducha, przymusowa i dobrowolna pokora sąsiadowały zgodnie ze sobą ku większej chwale ludzkości.

Więźniowie polityczni widywali nowe twarze ludzkie tylko podczas spacerów. Zresztą nawet z karnymi aresztantami nie wolno było im rozmawiać, nad czem skrupulatnie czuwał specyalny „spacerowy“ strażnik. Wyjątek pod tym względem stanowiły dzieci, wałęsające się po „babskiem“ podwórzu. Najbardziej rozmownym bywał dziesięcioletni chłopiec, Wacek, urodzony i wychowany w więzieniu, dla którego „wolność“ była zupełnie oderwanem pojęciem, jak również i cały świat wolnych ludzi, nie aresztantów i nie strażników. Polityczni przestępcy, którym wypadało czasami spacerować po „babskiem“ podwórzu, wzbudzali w nim pewne zainteresowanie, gdyż często za pogawędkę otrzymywał od nich cukierki. Do świeżo przybyłych odnosił się z niedowierzaniem i nie chciał wiele rozmawiać, drożąc się słusznie, póki nie dostał paru landrynek. Zobaczywszy po raz pierwszy Stadnickiego, poszeptał z paroma rówieśnikami, poczem wysunął się naprzód i zawołał, jakby dziwiąc się.

— A, pan sekretny!

Stadnicki uśmiechnął się i stanął.

— Cóż to jest „sekretny“? — zapytał, rad, że może pomówić choćby z dzieckiem.

— Sekretny to polityczny — rezolutnie odparł chłopak.

— A „polityczny“ wiesz co znaczy?

— Polityczny to taki, co ma cukierki — brzmiała chytra odpowiedź.

W trakcie rozmowy falanga obdartych dzieciaków otoczyła Stadnickiego, wyglądając niecierpliwie pojawienia się cukierków, których oblężony nie posiadał na nieszczęście. Jednak solenna obietnica, że będą na drugi raz, zadowoliła Wacka, co umożliwiło pogawędkę.

— Dawno nie byłeś na wolności? — pytał Stadnicki.

— Jeszcze nie byłem, albo nie pamiętam — odrzekł Wacek swobodnie, bez cienia żalu.

— A ezem jest twoja matka?

— A złodziejka — odpowiedział obojętnym tonem, jakby mówił: praczka.

— Chciałbyś wyjść na wolność?

Chłopak pogardliwie wzruszył ramionami.

— E, tam nie dają wcale jeść, matka tak mówi. Jak będę złodziejem za parę roków, to sami mnie stąd wyrzucą. Matka idzie ze mną na posielenie, na drugie lato, ale ja jej z posielenia ucieknę, bo bardzo bije... (C. d. n.)

pada w Verviers, zasyła Ci niniejszem wyrazy hołdu i czci, iżeś pracą swoją przyczynił się do wychowania nas w miłości dla wolnej ojczyzny i wolnego w Niej człowieka. Z cierpieniem twem i tęsknotą łączymy się, wierząc w duchu, że idzie już czas, gdy słowo w czyn się zamieni i całym Narodem naszym wstrząśnie potężny okrzyk: „Niech żyje wolna i niepodległa Polska“. *Edw.*

Zgromadzenie polskie w Wiedniu.

W czwartek 8 grudnia b. r. odbyło się w Wiedniu III. dzielnicy w „Gabriela-Bierhalle“ wielkie publiczne zgromadzenie polskie, zwołane przez komitet miejscowy P. P. S. D. dla Wiednia i okolicy, z porządkiem dziennym: „O spisie ludności w Austryi i tegoż znaczeniu dla robotników polskich w Wiedniu“ i „Klerykalizm a klasa robotnicza“. Przewodniczył tow. Jończyk, sekretarzował tow. Wesołowski. Obecnych było około 300 Polaków, przeważnie najbliżej, w III. dzielnicy mieszkających.

Spis ludności.

Do pierwszego punktu zabrał głos tow. Terakowski, który w krótkim, ale jędrnym referacie przedstawił dobitnie zebranym jego znaczenie dla robotników i całego społeczeństwa polskiego, dokładne wypełnienie arkusza w czasie spisu ludności, a w szczególności rubryki pod § 11 „Umgangssprache“. Rubrykę tę należy wypełnić słowem „polnisch“, bo jakkolwiek jest pytanie o „język towarzyski“, przecież rozumie się przez to li tylko narodowość. Niejasne to pytanie podkreślili już nasi posłowie socyalistyczni w parlamencie, którzy domagali się utworzenia obok tego osobnej rubryki „Nationalität“. Dlatego powinniśmy siebie samych, żony i dzieci nasze zapisywać w rubryce tej jako Polacy, bo każda dusza ma dla nas wielkie znaczenie i im więcej nas jest — tem więcej możemy żądać. (Oklaski).

Tow. Śliwiński odpowiednio do wywodów referenta postawił następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni robotnicy polscy w Wiedniu w dniu 8 grudnia 1910 r. w III. dzieln. Rennweg uchwalają podczas spisu ludności w Wiedniu zapisywać w rubryce „Umgangssprache“ jako „język towarzyski“ — język ojczysty, polski — i rozpocząć jak najsilniejszą agitacyę w tym kierunku“.

W dyskusyi nad wnioskiem zabrał głos tow. Kling, który powiedział, że to będzie fałszem takie postawienie rzeczy, i należy faktycznie wpisywać w rubryce "Umgangssprache" język niemiecki jako towarzyski, którym się cały dzień w fabrykach posługujemy.

Głos ten pozostał jednak zupełnie odosobniony.

Pan Negrini żąda wykreślenia słowa "Umgangssprache" a wpisywania "Muttersprache — polnisch".

Tow. Szafrański i Łaszczyński popierają wniosek tow. Śliwińskiego, gdyż proponowane wykreślanie rubryk jest niedozwolone i może być unieważnione a wpisywanie według rezolucyi jest prawidłowym i najmądrzejszym punktem wyjścia.

Tow. Kowalski zwraca uwagę na szczegółowe wpisywanie całej familii jako "polnisch" bez względu na żonę Niemkę lub Czeszkę lub dzieci uczęszczające do szkół niemieckich, gdyż w rzeczywistości mówi się w domu po polsku.

Dr Augustyn Wróblewski wzywa Polaków, nie zgadzających się z dogmatami religijnymi, aby wpisywali w rubryce "Religion" — bezwyznaniowy ("Konfessionslos"), a w pierwszym rzędzie powinni to czynić socyaliści, aby tem samem podkreślić protest przeciw rządzącemu dziś klerykalizmowi.

Po wyczerpującej dyskusyi do punktu pierwszego, została przyjęta jednogłośnie wśród burzy oklasków rezolucya tow. Śliwińskiego.

Klerykalizm a klasa robotnicza.

Punkt drugi referował tow. poseł Moraczewski, powitany owacyjnie długo nie milknącymi oklaskami.

Referent sprzeciwił się przemówieniu dra Wróblewskiego; zadaniem naszem jest zwalczanie nie religii — lecz klerykalizmu. Społeczeństwo dzieli się tylko na dwie grupy: ludzi pracujących i trutni, żyjących kosztem drugich, do których zaliczamy i klechów. Religia jest rzeczą prywatną i nie wolno się do niej nikomu mieszać.

Inną rzeczą jest klerykalizm — a inną religia. Religia nie może za to odpowiadać, że ks. Macoch tak zrobił, jest winą kleru, który takie świństwa robi, toleruje i broni. I chociaż są niektórzy księża za nami, to jednak jeszcze wielu popiera fabrykantów, jak np. biskupi i arcybiskupi galicyjscy, którzy mają razem 250 tysięcy morgów gruntu; rzecz prosta, że ci muszą zastępować interesy klasy posiadającej, agraryuszów, a za nimi idą im podwładni proboszcze. Zwalczają więc oni socyalistów nie w imię religii — lecz w imię swych posiadłości. — Lecz pismo święte powiada: „że tak, jak wielbłąd nie przejdzie przez ucho od igły — tak i bogacz nie wejdzie do królestwa niebieskiego“. Ciekaw więc jestem, co zrobi np. arcybiskup lwowski ze swoimi 45 tysiącami morgów... (Ogólna wesołość).

I gromy padają na nas, jeśli mówimy, że kler jest przeciw klasie pracującej a w obronie własnych majątków. I teraz znowu klerykalizm odważył się narzucić Uniwersytetowi Jagiellońskiemu agitatora klerykalnego Zimmermanna, którego „prace“, ogłoszone dosłownie w naszych pismach, wywołały nie mało śmiechu. (Głos „Moja baba“! — Ogólna wesołość).

I nietylko ten jest klerykałem, kto chodzi w sutannie. My widzimy, kto rządzi całą Austryą, jak klub chrześcijańsko socyalnych z 96 posłami, Gessmanem i Bielohlawkiem na czele, głosuje na szkodę ogółu ludności. My widzimy cały szwindel z mięsem argentyńskiem — dozwolenie dowozu tylko w ograniczonym czasie i ilości. Wszelkie więc wnioski, zdążające do obciążenia ludności, stawiają tylko klerykali, popierani gorąco przez Koło polskie. Organizacye ich — są tylko biurem dostarczania łamistrejków!

Lecz mam nadzieję — kończył referent — że tych „10 tysięcy bogaczów u góry“ zwycięży przecież klasa pracująca, której jest 9/10. Przypominajmy sobie tych 11 apostołów biednych, którzy szli między lud i nauczali i na wzór ich — agitujmy między ludem, a zwycięstwo będzie po naszej stronie! (Długo trwałe, niemilknące oklaski).

Dr Augustyn Wróblewski wyjaśnia swoje stanowisko co do religii, którą należy bezwzględnie zwalczać i zarzuca, że dawniej tow. Daszyński piorunował przeciw księżom i religii, a teraz robi się kompromisy i dlatego jest zabagnienie w partyi socyalistycznej, bo nie wie się kto jest towarzysz, a kto po katolicku myśli i mówi. Każdy socyalista powinien wyznać bezwyznaniowość i walczyć z religią.

Tow. poseł Moraczewski cytuje z kalendarzyka odpowiedni punkt w programie partyjnym, gdzie najwyraźniej jest powiedziane, że religia — jest dla nas rzeczą prywatną.

W tym samym duchu przemawiali jeszcze tow. Terakowski i Łaszczyński, poczem zabrał głos tow. Śliwiński:

„Ojcowie“ Zimmermann i Macoch znaleźli obronę w tutejszym kościele polskim w III dzielnicy, gdzie na kazaniach księża wmawiają w swe owieczki, że to... socyaliści winni, iż Macoch tak zrobił, bo chodzili na odpusty do Częstochowy i namówili go do tego czynu... (Wesołość).

Ten sam księżulek wzywa wiernych katolików do denuncyowania policyi naszych kolporterów, którzy pod kościołem doręczają swoim abonentom: „Naprzód“, „Głos“ lub „Prawo Ludu“, rzekomo oczerniające niewinnego ks. Tektandra i Macocha. I owoców tej nauki chrześcijańskiej doznaliśmy już przez 3 święta, gdzie wskutek denuncyacyi klerykalnej aresztuje się naszych towarzyszów, zatrzymuje po kilka godzin na inspekcyi policyi i po odebraniu pojedynczych numerów, wypuszcza się na wolność z braku dowodu.

Z tych to powodów musimy się zabrać do jak najenergiczniejszego wzmocnienia naszych organizacyj politycznych w Wiedniu i nie dać sobie wyrwać ostatniej naszej broni — prasy! (Oklaski).

Odpowiednio do wywodów — stawia mówca następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni robotnicy polscy w Wiedniu dnia 8 grudnia 1910 r. wyrażają najszczersze sympatye dla młodzieży postępowej w Krakowie za stanowczą postawę przeciw zamachowi kleru na Uniwersytet Jagielloński — za jej stanowisko przeciw mianowaniu profesorem znanego agitatora chrześcijańsko-socyalnego ks. Zimmermanna.

Równocześnie potępiają zgromadzeni wybryki tutejszych księży przy kościele polskim, którzy w fałszywy sposób przedstawiają z ambony sprawę ks. Zimmermanna i Macocha, którego mieli rzekomo socyaliści namówić do hańbiącego dzisiejszy klerykalizm czynu; protestują przeciw podburzającej agitacyi z ambony przeciw naszym rodakom z Królestwa i nasyłaniu na naszych kolporterów policyi i szpiclów klerykalnych.

Zebrani oświadczają, iż tak jak młodzież postępowa w Krakowie, tak i my tu w Wiedniu z całą siłą zwalczać będziemy obrońców Zimmermannów i innych Macochów.

I dlatego wołamy: „Precz z klerykalizmem! Niech żyje wolna i demokratyczna szkoła polska!“

Rezolucyę tę przyjęto wśród owacyjnych oklasków przeciw 2 głosom, poczem zgromadzeni rozeszli się, śpiewając „Czerwony sztandar“.

Przegląd społeczny.

Wybory do wydziału okręgowego Urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie z grona robotniczych assesorów sądu przemysłowego odbędą się w niedzielę 18 b. m. Stowarzyszenie assesorów stawia następujących towarzyszów jako kandydatów, na których należy głosować:

Henryk Schiff, drukarz, Filipa 11;
Tomasz Tokarz, tokarz, fabryka Zieleniewskiego;
Wincenty Kudła, stolarz, Zwierzyniecka 10.

Kandydatami na zastępców są:
Jan Podmokły, stolarz, Nowa Wieś;
Józef Żyłowicz, murarz;
Władysław Targowski, blacharz.

Assesorowie sądu przemysłowego, którzy legitymacyj nie otrzymali, zechcą zgłosić się dziś lub jutro do Związku stowarzyszeń robotniczych (Zwierzyniecka 10).

KRONIKA.

Kraków, 16 grudnia.

Chronicznie „lekkomyślny“. Dzisiejszy poranny „Czas“ podaje depeszę z posiedzenia Koła polskiego, na którem rozpatrywano aferę Stohandla. Czytamy w tej depeszy:

Koło polskie na wczorajszem posiedzeniu zastanawiało się nad sprawą posła Stohandla. Jak wiadomo, poseł Stohandel, przeciw któremu przed rokiem poseł Daszyński podniósł ciężkie zarzuty, odwołał się do orzeczenia Koła. Referat w tej sprawie, bardzo obszerny i wyczerpujący, przedstawił poseł Bujak. Z referatu tego zdaje się wynikać, że poseł Stohandel zgrzeszył raczej lekkomyślnością, podczas gdy ciężkie zarzuty posła Daszyńskiego odnoszą się zapewne do działalności jego wspólnika. Ze względu jednak, że, jak się okazało, przeciw posłowi Stohandlowi toczy się jeszcze sprawa o lekkomyślną krydę — Koło orzeczenie odroczyło“.

Bogu dzięki! Jest „wspólnik“! Naturalnie „wspólnik“ winien, a Stohandel jest „czysty“...

Koło polskie zmieniło bowiem siódme przykazanie w następujący sposób:

— Nie kradnij, jeżeli nie masz wspólnika!

Pod adresem Rady szkolnej krajowej. Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! Redakcya „Czasu“ w numerze wieczornym z dnia 14 b. m. upomina się o nadwyżkę dla wdów po urzędnikach państwowych spensyonowanych przed rokiem 1905, która to nadwyżka już przed 8 miesiącami została w parlamencie uchwalona. W Austryi Górnej i Dolnej już wszyscy interesowani nadwyżkę ową otrzymali i nawet u nas w Galicyi wszystkie kategorye urzędników emerytowanych, z wyjątkiem profesorów-emerytów gimnazyalnych tak nielicznych.

Otóż upraszam Szanowną Redakcyę o wywarcie nacisku na radę szkolną krajową, która zwykle te sprawy przewleka, aby przyspieszyła nareszcie załatwienie formalności dotyczących owych nadwyżek i umożliwiła emerytom otrzymanie owej nadwyżki jeszcze w grudniu b. r.

Stały czytelnik „Naprzodu“.

Nowiny krakowskie

Jak są wykonywane uchwały Rady miejskiej. Na posiedzeniu Rady miasta z 28 listopada b. r. uchwalono regulacyę etatu zakładu wodociągowego, przyczem regulacya ta przyniosła personalowi małą wprawdzie, ale na czas drożyzny pożądaną podwyżkę płacy. Regulacya ta miała wejść w życie z dniem 1 lipca b. r. wstecz. Dotąd jednak, do połowy grudnia, robotnicy wodociągowi tej podwyżki płacy nie otrzymali, co im się daje dotkliwie we znaki.

Apelujemy do p. prezydenta, aby kazał sprawę tę przyspieszyć, żeby ludzie ci przynajmniej na święta otrzymali to, co im po długich prośbach przyznano. Byłoby to bodaj częściowem wynagrodzeniem za długoletnie krzywdy.

Nowe stanowiska dorożkarskie. Magistrat na propozycyę dyrekcyi policyi uchwalił utworzyć stanowiska dorożkarskie w nowych dzielnicach, a mianowicie dla Półwsia Zwierzynieckiego przed komisaryatem policyi i przed klasztorem Norbertanek, dla Dębnik w ulicy Pocztowej, dla Nowej Wsi u zbiegu ulic Czarnowiejskiej i Rosoła, dla Krowodrzy przed komisaryatem policyi. Na każdem stanowisku pełnić będą służbę 2 dorożki. Stanowiska utworzone będą z chwilą przesunięcia rogatek, t. j. 1 stycznia, na razie prowizorycznie, a definitywne ich wyznaczenie nastąpi po uporządkowaniu dzielnic i odpowiedniem urządzeniu miejsc postojów dorożek.

Uprowadzenie. Pola B. z Kiszyniewa doniosła policyi, że 35 letni Fałek Weinberg uprowadził ją przed 6 tygodniami z domu rodziców, tu ją porzucił i zabrał jej 600 koron pozostałych jej z zabranych z domu 500 rubli.

Dobrego ekspresa znalazł kupiec Izak Obstfeld z ulicy Krakowskiej. Polecił on Motlowi Krywickiemu, aby przywiózł mu z kolei towary kolonialne wartości 1000 K. Ekspres towary odebrał i znikł z nimi.

Aresztowania. Wczoraj aresztowano 37 letniego Franciszka Pitułkę, który razem z bratem swym ze Lwowa zbierał anonsy do księgi pamiątkowej „Sokoła“ bez upoważnienia i pobierał zadatki. Pitułka był hyeną wyborczą Bujaka.

Aresztowano 18 letniego Filipa Adamczyka, który jako służący w sklepie p. Góreckiego w Rynku głównym popełniał kradzieże towarów.

Do Wisły skoczyła wczoraj koło Ludwinowa 18 letnia Agnieszka P., ale przechodnie wyratowali ją. Powodem chęci samobójstwa ma być zawiedziona miłość.

— **Z Klubu pocztowego.** Zwyczajne walne zgromadzenie członków Klubu c. k. urzędników poczty i telegrafu w Krakowie odbędzie się we wtorek 3 stycznia 1911 o godzinie 7 wieczorem w lokalu Klubu (Lubicz 5). Gdyby o godzinie 7 nie było odpowiedniej ilości członków, zgromadzenie to odbędzie się po myśli § 16 statutu klubowego tego samego dnia o godzinie 8 wieczorem.

— **Ze sportów zimowych.** Tatrzańskie Tow. narciarzy, chcąc uprzystępnić szerszemu ogółowi zapoznanie się z niezrównanymi krajobrazami zimowymi, dostępnymi jedynie dla narciarzy, urządza z A. Z. S. w piątek 16 b. m. o godz. 7 wieczorem w Colleg. physicum (ul. św. Anny 6) wieczór z obrazami świetlnymi z wycieczek zeszłorocznych w Beskid. Wieczór poprzedzi wykład p. dra St. Komornickiego na temat rozwoju narciarstwa i korzystnego wpływu tegoż na rozwój fizyczny. Wstęp 80 h, dla członków T. T. N. i A. Z. S. oraz uczniów szkół średnich 50 h.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Piątek: teatr zamknięty.
Sobota: „Car Paweł“, dramat w 7 obrazach D. Mereżkowskiego. (Nowość).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w sobotę o godzinie 7 wieczorem: dr Stanisław Kot: „Multatuli“ (z cyklu: „Wiek XIX.“).

Nowiny lwowskie.

Wiec studentów techniki. Wczoraj w politechnice odbył się wiec słuchaczów oraz absolwentów kursu geometryi, na którym uchwalono protest z powodu sprowadzenia Czechów do urzędów sprostowania ksiąg gruntowych w Galicyi i postanowiono udać się w deputacyi do Wiednia z prośbą, by starano się o polepszenie stosunków w urzędach ewidencyjnych i wogóle o poprawę materyalnego bytu geometrów. Wybrano komisyę, która ma się starać o wykonanie dawniejszych postulatów co do przemiany 2 letniego kursu geometrów na osobny wydział mierniczy. Komitet ma porozumieć się z absolwentami kursu geometrów i organizacyami urzędników ewidencyjnych.

Po katastrofie budowlanej. Na miejscu katastrofy przy ulicy Zamkowej zjawiła się komisya techniczna i orzekła, że drugiej połowy domu, w którym runął sufit pod ciężarem zawalonej ściany sąsiedniej nowej budowy, nie potrzeba delożować, jednakowoż wstrzymano dalszą budowę oficynowego domu. Sufit zaś w sieni, obok kuchni, nad którą zawalił się sufit, podstemplowano.

Właściciele realności pozostali bez mieszkania, bo do pokoju ich prowadziło wejście z kuchni, przez którą obecnie nie wolno wchodzić.

Nad budową domu, którego ściana runęła, nie było widocznie żadnego nadzoru. Wczoraj bowiem, gdy komisarz policyi zapytał obecnego tam murarza Szczepana Kurkowskiego, kto dozorował, otrzymał odpowiedź, że

nie było takiego. W chwili katastrofy pracowali przy budowie wymienieni Kurkowski i drugi murarz Fedyk.

Zwłoki zabitej Wahrhaftigowej odstawiono do instytutu medycyny sądowej. — Śledztwo w celu wykrycia winnych katastrofy prowadzi policya.

Z kraju.

Przejechania przez kolej. Onegdaj przejechał pociąg pospieszny koło Dawidowa, w powiecie lwowskim, nieznaną kobietę. Dzień przedtem podczas przesuwania wozów na torze bocznym w Stryju najechały wozy na przechodzącą przez tor Maryę Schulzową, żonę robotnika, która zginęła na miejscu.

Z Przemyśla donoszą: Od długiego czasu ginęły z magazynów wojskowych w niewytłómaczony sposób mundury wojskowe w większych ilościach. Wojskowość i policya śledziły, ale bez skutku. Dopiero 12 b. m. udało się wpaść na trop i odkryć ślady tych mundurów, znajdujące się u handlarzy starzyzną. Przedsięwzięta rewizya u 9 handlarzy wykryła kilkaset nowych i starych mundurów. Mundury złożono w depozycie sądowym, a przeciw handlarzom wdrożono śledztwo. Handlarze tłómaczą się, że mundury skupywali od żołnierzy.

Oskarżona Rada miejska. Z Jarosławia donoszą: Wczoraj rozpoczęła się przed sędzią p. Dziurkiewiczem rozprawa przeciw 23 członkom tutejszej Rady miejskiej. Proces ten wytoczył ks. Płachetka, kapelan wojskowy z Jarosławia, o obrazę czci, popełnioną w uchwale Rady miejskiej z dnia 31 maja b. r. Sprawa przedstawia się następująco:

W dniu uroczystości Bożego Ciała na przyjęciu u kanonika miejscowego ks. Fussa wzniósł ks. Płachetka toast, w którym zarzucił burmistrzowi Dietziusowi, że zasiada w gronie żydów i jest wykonawcą ich rozkazów.

Burmistrz Dietzius ze sprawy tej uczynił kwestyę na posiedzeniu Rady miejskiej z dnia 31 maja b. r. i zgłosił swą rezygnacyę. — Wówczas Rada miejska dała wotum zaufania dr Dietziusowi i wyraziła oburzenie pod adresem Płachetki za jego niecne postępowanie. Postanowiono również domagać się od władz wojskowych przeniesienia ks. Płachetki z Jarosławia. Na skutek tych uchwał dr Dietzius cofnął swą rezygnacyę. Ks. Płachetka uchwałami Rady miejskiej uczuł się tak dotknięty, że wytoczył większości tej Rady proces o obrazę czci.

O wyniku procesu doniesiemy.

Ze świata.

Z Wiednia piszą nam: Dnia 10 b. m. po walnem zebraniu „Filarecyi", stowarzyszenia polskiej akademickiej młodzieży postępowej, ukonstytuował się wydział w następującym składzie: Ignacy Dziedzic, przewodniczący; Aleksander Campbell, zastępca przew.; Eryk Malicki, sekretarz; Ferdynand Goetel, zastępca sekretarza; Zygmunt Tabaczyński, skarbnik; Lucyan Zarzecki, bibliotekarz; Roman Reichert, gospodarz.

Wszelkie korespondencye należy wysyłać pod adresem: Ignacy Dziedzic, Wien V, Grüngasse 22 II/14.

Katastrofa budowlana w Budapeszcie. W X dzielnicy zawalił się nowy dom 2 piętrowy, przyczem 4 robotników zginęło, 2 ciężko rannych.

Z literatury i sztuki.

II koncert orkiestry monachijskiej. Drugi koncert monachijczyków przyniósł nam dzieła, prócz może koncertu Mozarta i wstępu do „Śpiewaków norymberskich", które z naszej estrady nigdy jeszcze nie zabrzmiały. — Na ich czoło wysunął się „Anhelli" L. Różyckiego. O samem dziele pisaliśmy po jego wykonaniu we Lwowie podczas uroczystości Chopinowskich, pod batutą autora, teraz więc tylko parę słów o wykonaniu. W porównaniu z „Rapsodyą litewską" Karłowicza, przyznać trzeba o wiele lepsze wniknięcie w ducha utworu i oddanie rozmaitych odcieni tego smutku bezbrzeżnego i bólu, który czewoną nicią ciągnie się przez utwór wiernie, odpowiadając temuż w arcydziele Słowackiego. Można też darować drobne chybienia w cieniowaniu, ze względu na wydobycie muzycznych piękności i oryginalności, których w dziele tem bardzo wiele, na precyzyę wykonania, która pozwoliła motywom zabłysnąć swym czarem i samych wykonawców porwać, jak to było w drugiej części od wprowadzenia motywu Ellenai począwszy. Wrażenie, które temu dziełu prawdopodobnie towarzyszy i towarzyszyć będzie zawsze, nie zawiodło wcale i rozpoznać je u publiczności było łatwo. Wykonawcom i autorowi przybyłemu na ten koncert umyślnie ze Lwowa dziękowano owacyjnie.

W symfonii wykonanej, jak i reszta programu mistrzowsko, poznaliśmy Francka, znanego ogólnie naszej publiczności od niedawna z nowej strony. Skargi nie rozpaczne jednak, choć silnie dramatyczne, nie beznadziejne choć cmentarne, to treść symfonii d-moll. Forma jej dumnie śmiała, nie przebiera w środkach wypowiedzenia, nie da się wiązać regułami, geniusz jego sam w sobie ich tylko szuka, nie zważając nawet czy idzie tu własną drogą lub śladami Wagnera, Liszta, czy Bacha. To mściło się na nim przez ciąg życia całego, aż śmierć przyniosła mu zwycięstwo i kazała tym, którzy go poniewierali, dziś się nim chlubić.

E. Chabrier wogóle znanym u nas nie był. Dzieło jego jedyne, które od czasu do czasu można jeszcze usłyszeć, znane nam poniekąd z sali balowej, gdzie drogą metamorfozy dokonanej przez p. Waldteufla występuje pod firmą walców. Chabrier, jeden z najgorętszych Wagnerzystów we Francyi, w „Espagne" sięgnął po temat za Pireneje i stworzył zawrotne w swym pędzie dzieło pełne blasków, śmiechu, szaleństwa i pustoty. „Blask, fantazya, zapał tryskają z tej muzyki — powiada A. Bruneau, łącząc się z już to delikatną gracyą, już to z łobuzostwem pełnem filuteryi w sposób niewypowiedzianie subtelny. Pulsujące, młode życie panuje z zawrotną potęgą", a „wybuchami swego temperamentu — jak dodaje Malherbe — zniewala słuchacza, jakby kategorycznem uderzeniem pięścią w stół".

P. Snöbeck w koncercie Mozarta zasłużył na pochwałę poprawnością gry i czystością techniki i mógłby być uważanym za talent dojrzały zupełnie, gdyby nie pewien brak życia i trafiania w styl utworu, z czem się zdradził przy Bachu.

Zakończeniem tego ze wszech miar ciekawego koncertu, a jednego z najlepszych w sezonie, był wstęp do „Meistersingerów", jak wszystkie dzieła Wagnera wykonane pod batutą p. Lassalle'a, świetny. *T. Ch.*

Rada państwa.

Wiedeń, 16 grudnia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia dokonano wyborów do delegacyi, poczem przystąpiono do obrad nad projektem o użyciu nadwyżek dochodów z kas sierocych na rzecz krajów.

Ustawę tę przyjęto.

Po uchwaleniu ustawy o sądownictwie konsularnem minister obrony krajowej Georgi odpowiedział na interpelacyę w sprawie napadu uczniów akademii wojskowej w Mödlingu pod Wiedniem na ludność cywilną.

Po krótkiej dyskusyi nad wnioskiem nagłym posła tow. Beera w sprawie taryf kolejowych na węgiel posiedzenie zamknięto; następne dziś z porządkiem dziennym: drugie czytanie prowizoryum budżetowego.

Interpelacya.

W ciągu posiedzenia wnieśli interpelacye: poseł tow. Moraczewski w sprawie 5 dniowego trzymania pogotowia wojskowego w Stryju i poseł tow. Kunicki w sprawie spisu ludności na Śląsku.

„Moja baba" w parlamencie.

Tow. poseł Daszyński wniósł **interpelacyę w sprawie ks. Zimmermanna,** a mianowicie w sprawie utworzenia katedry nauk chrześcijańsko-społecznych i powołania na nią ks. Zimmermanna, autora „Mojej baby" (z licznemi cytatami z tegoż dzieła), oraz w sprawie projektowanych represyj przeciw akademikom.

* * *

Wiedeń, 16 grudnia.

Drugie czytanie prowizoryum budżetowego rozpoczęła dziś Izba posłów. Sprawozdawca Steinwender omówił zmiany, poczynione w przedłożeniu rządowem w komisyi. Zaznaczył, że prowizoryum udziela się nie na 6, ale na 3 miesiące, bo nie jest w zwyczaju gabinetowi, który się podał do dymisyi, uchwalać ważne przedłożenia, a już co najmniej upełnomocnienia do czynienia nieograniczonych wydatków; następnie dlatego, bo definitywne załatwienie budżetu może się jeszcze odbyć przed upływem 3 miesięcy, jeżeli Rada państwa na czas będzie zwołaną.

Przemawiali następnie posłowie Zahradnik, Chiari i Sokol.

Komisye parlamentarne.

Komisya zapomogowa

uchwaliła następującą rezolucyę:

„Wnioski nagłe, jakoteż petycye w sprawach zapomogowych odstępuje się rządowi do możliwego uwzględnienia, względnie do przeprowadzenia dochodzeń w wypadkach, gdzie zachodzi konieczność stwierdzenia faktycznego stanu. Wzywa się rząd, aby specyalnie w tych wypadkach, gdzie idzie o wsparcie z powodu tegorocznej klęski powodzi, poczynił jak najdalej idące ustępstwa, a dotkniętym klęską powodzi udzielił wsparcia na odbudowanie zniszczonych objektów i kultur, przekraczającego przeciętny wymiar zapomóg, i w razie gdyby w ustawie finansowej na rok 1911 zawarte kredyty nie wystarczały, aby postarał się o stosowne pieniądze i z użycia ich zdał sprawę".

O awans czasowy urzędników.

Komisya dla spraw służby państwowej uchwaliła wybrać subkomitet, który ma w ciągu 14 dni po ponownem zwołaniu Izby złożyć sprawozdanie.

* * *

Izba panów

odbędzie posiedzenie we wtorek o godz. 3 po południu dla uchwalenia ustaw przez Izbę posłów uchwalonych.

Delegacye.

Wiedeń. Pierwsze posiedzenie delegacyi odbędzie się 26 b. m. o godz. 10 rano w budynku delegacyjnym w Budapeszcie. — Przyjęcie w Burgu odbędzie się 29 b. m.

TELEGRAMY

z dnia 16 grudnia.

Wybór uzupełniający w Poznańskiem.

Środa. Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym posła do sejmu pruskiego w okręgu poznańskim wybrany został adwokat Trąpczyński.

Zwołanie sejmu chorwackiego.

Zagrzeb. Sejm chorwacki zwołano na 20 b. m. Węgierskie biuro koresp. zapewnia, że nie istnieje zamiar rozwiązania tego sejmu; wiadomość ta jednak nie jest uzasadnioną.

Przeciw biciu więźniów.

Petersburg. Słuchaczki uniwersytetu w Moskwie i elewki medycyny i technologii w Petersburgu proklamowały 3-dniowy strejk, jako znak protestu przeciw karze chłosty w więzieniach.

Cholera.

Konstantynopol. Cholera znowu się wzmaga. Wczoraj było 28 zasłabnięć i 18 wypadków śmierci.

Ze Szwajcaryi.

Berno (szwajcarskie). Zgromadzenie związkowe wybrało prezydentem Związku na rok 1911 szefa departamentu spraw wewnętrznych Marca Rucheta.

Katastrofa kolejowa.

Paryż. Pociąg kolejowy z Beaures zderzył się na dworcu paryskim z innym pociągiem. 60 osób przeważnie lekko rannych.

Wybory w Anglii.

Londyn. Wczoraj do godz. 12 w nocy wybrano 239 liberałów, 257 unionistów, 40 z partyi pracy, 65 Redmondystów, 8 zwolenników O'Briena.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność murarze krakowscy!** W piątek 16 b. m. odbędzie się w lokalu Miejskiej Kasy chorych poufne zgromadzenie murarzy. Początek o godz 5 po południu. Sprawy bardzo ważne. O liczny udział uprasza zarząd.

* **Baczność kaflarze krakowscy!** We wtorek 20 b. m. odbędzie się poufne zgromadzenie o godzinie 6 wieczorem w sali Związku stow. rob., Zwierzyniecka 10, I. p. Sprawy bardzo ważne.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu Ż. S. D.** ciąg dalszy poniedziałkowego) odbędzie się w piątek 16 b. m. o godz. 7½ wieczorem w lokalu stow. „Postęp" (Krakowska 25).

* **Konferencya zarządów grup,** mieszczących się w „Postępie" w Krakowie (Krakowska 25), odbędzie się tamże w piątek 16 b. m. o godz. 7 wieczorem

* **Posiedzenie komitetu organizacyi kobiet w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 18 b. m. o godz. 4 po południu w lokalu Związku stow. rob, ul. Zwierzyniecka 10, I. p. Sprawy bardzo ważne.

* **W Stowarzyszeniu handlowców w Krakowie,** przy ul. Grodzkiej róg Senackiej 9 (wejście od Senackiej), staraniem Uniwersytetu ludowego odbędzie się w piątek 16 grudnia o godz. 7 wieczorem wykład p. M. Markowskiej: „Z dziejów Francyi w początkach XIX. w.".

* **Zebranie poufne członków Stowarzyszenia „Wzajemna pomoc emigrantów Polaków z zaboru rosyjskiego" w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 18 grudnia o godz. 3 po południu w lokalu Uniwersytetu ludowego (Szewska 16, I. p.). Zebranie zwołane zostaje na podstawie § 2 o zgromadzeniach.

* **Komplet** w salach Związku stow. robotniczych w Krakowie (ul. Zwierzyniecka 10) odbędzie się w niedzielę 18 grudnia. Początek o godzinie 3 po południu.

Zgłoszenia na lekcye tańców przyjmuje codziennie wieczór tow. Papiński w bufecie Związku robotniczego.

* **Podgórze.** Pierwszy komplet taneczny odbędzie się w sali Domu Robotniczego, plac Serkowskiego 11, w niedzielę 18 grudnia. Początek o godz. 4 po południu. Zarząd.

* **Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza** zawiadamia, że w niedzielę 18 b m. o godz. 3½ po południu w sali restauracyi J. Leithnera, I. Auerspergstrasse 6, odbędzie się odczyt p. Maurycego Pregera: „Jak należy oglądać obrazy".

* **Wiedeń.** Staraniem komisyi oświatowej P. P. S. D. odbędą się w niedzielę 18 grudnia odczyty w następujących miejscach:

III. Ungargasse 51 o godz. 7 wieczór prelegentka tow. A. Schererówna temat: „Alkohol jako wróg klasy pracującej".

X. Quellenstrasse 100 o godz. 10 rano prelegentka tow. I. Izwolska temat: „Dlaczego każdy winien być socyalnym demokratą".

XX. Wallensteinstrasse 59 o godz. 10 rano prelegent tow. O. Einfeld temat: „Początki gospodarki rodowej".

XXI. Immengasse 14 o godz. 9½ rano prelegent tow. L. Terakowski temat: „Spis ludności w Austryi i tegoż znaczenie dla Polaków w Wiedniu".

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

„ALLIANZ"

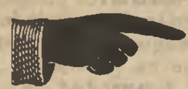
Towarzystwu ubezpieczeń na życie i renty składam niniejszem

Publiczne podziękowanie

za wypłacenie mi przez filię w Krakowie **pełnego** na życie zmarłego męża mojego **Józefa Statka** ubezpieczonego kapitału, mimo że ubezpieczenie to jako **przed 5 miesiącami bez badania lekarskiego** nie posiadało mocy zobowiązującej.

Podgórze, 14 grudnia 1910.

AGNIESZKA STATEK.

 **SKLEP FABRYCZNY** 

Parowej Destylarni Wódek Polskich
Romana Marczyńskiego

Zwierzyniec „Pałac“ 25. Telefon 77

poleca na **święta** wyborne **specyały,** jako to:

„Botanik”—„Wszystko jedno”—„Podbipiętę”—„Wyjątkowo dobrą teściowę”—Nalewki owocowe—Rosolisy—Koniaki—Rumy i t. d.

po nadzwyczaj niskich cenach

na **butelki, miary, miarki i kieliszki.**

Z dniem 1-go stycznia otwiera się Filia Fabryki w Prądniku Czerwonym, za rogatką, przy trakcie Warszawskim, **„Pocieszka“.** Telefon 580.

POLSKA KAWIARNIA w WIEDNIU
VI. WEBGASSE 45 (róg Mariahilferstr. 111).
Śniadanie 16 hal. — Pieczywo własnego wyrobu. — Likiery oryg.-polskie. — Bilard i gazety polskie do dyspozycyi. — Polska obsługa.
Rendez-vous dla Polaków w Wiedniu.

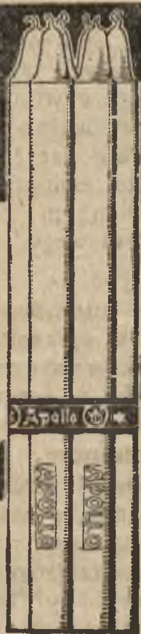
PRACOWNIA KRAWIECKA W WIEDNIU
JANA SEKAWY
WIEDEŃ VIII., Albertgasse Nr. 36,
poleca ubrania męskie podług miary, z materyi berneńskiej i reichenberskiej, według najnowszego fasonu, szybko i rzetelnie wykonane, po cenach najprzystępniejszych. — Konwersacya polska.



ZEGARMISTRZ POLSKI
W WIEDNIU.
Najlepsze i najtańsze źródło zakupna zegarów oraz złotych i srebrnych wyrobów jubilerskich
Józefa Starzeckiego
2—10 zegarmistrza i jubilera
w Wiedniu VIII/2, Alserstrasse Nr. 37
Specyalista w pendułowych zegarach z wieżowem biciem. — Własna specyalna precezyjna pracownia reperatur.
Nowe zegary i wyroby jubilerskie jakoteż przeróbki rzetelnie i szybko oraz tanio wykonane.

ŚWIECE APOLLO

są wówczas tylko prawdziwe, jeśli na dnie każdej świecy wyciśniętą jest lira a na boku słowo „Apollo.”



SANECZKI **Narty (Ski) i wszelkie przybory do sportu**
zimowego polecają po fabrycznych cenach
FIAŁEK i TUREK, Kraków, ulica Szewska 23.

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla pa[...] statków pospieszny[...] oraz bilety kolejowe d[...] kolei północno-amer[...]kańskich we wszystk[...] kierunkach.
Ceny ściśle wedle ta[...] okrętowych i kolejowyc[...]
Bilety okrętowe do Kanad[...] i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatn[...]

Na Gwiazdkę ceny znacznie zniżone.

Ceny najniższe. **Skład porcelany i szkła** **Ceny najniższe.**
poleca serwisy stołowe kawowe, garnitury na umywalnie, jakoteż nowości w wyrobach terakotowych i majolikowych.
A. EDER, Floryańska 6.

Miód pszczelny,
patoka deserowy rarytas miodoborów z własnej pasieki, blaszanka 5 kg. kor. 6·20. Biały lipcowy kuracyjny 5 kg. kor. 7. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka kor. 11·20. Wysyła za zaliczką J. M. Farba, Podhajce 79.

TANIE 876
i gustowne towary użytkowe i na podarki różnego rodzaju znajdziecie w wielkim wyborze w moim głównym katalogu z 3000 rycin, który na żądanie każdemu darmo i opłatnie przesyłany będzie.
C. i k. nadworny dostawca
HANNS KONRAD w BRÜX Nr. 328 (Czechy).

Kamasze i rękawiczki wełniane i trykotowe oraz **pończochy i skarpetki**
poleca: **Stefan Porębski, Kraków, Rynek 32**

Jednorazowa próba przekona każdego!
KAWY
palone i surowe
w wielkim wyborze
poleca 1302
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek.

Kuracyuszom
KAKAO Hygienicznie Odtłuszczone
½ klg. koron 2·60.
Proszkowa Czekolada Waniliowa
½ klg. koron 1·60
CUKIERNIA LWOWSKA Jana MICHALIKA
ulica Floryańska 45.